Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13. Nr telefonu 379. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.456 — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13.

Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: mies. 7 K. kwart. 20 K. W Krakowie: mies. 6.50 K, kwart. 19.50 K, z odnoszeniem do domu mies. 8 K, kwart. 24 K. Cena ogłoszeń: 15 hal. za 1 mm 1 szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 21.

Rok I. Piątek, 1. listopada 1918. Nr. 113.

Wybiła godzina!

(b) We Wiedniu proklamują republikę niemiecko-austryacką, na Węgrzech wybucha rewolucya, Tisza zastrzelony, trzeszczą w posadach wiązadła starego porządku rzeczy, wszędzie lud bierze władzę w swe ręce! Dalecy od ideologii bolszewizmu, witamy zwycięstwo demokracyi jako jedyny dobry owoc tej wojny, która nareszcie spala się we własnym ogniu i sromotnie kończy w gruntownej klęsce militaryzmu. Lud bierze władzę w swe ręce! We Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Krakowie! Poprzez szare, dżdżyste dni jesienne unosi się wiosenny wiew wolności! Obcy ludzie padają sobie w ramiona, najtrzeźwiejsi wycierają ukradkiem łzy wzruszenia, oficerzy ściskają twarde dłonie żołnierskie! W gruzy rozpada się stara Europa, nawskróś przegniła i zdemoralizowana, pełna bezdennego fałszu i blv szczącego frazesu, zbudowana na niesprawiedliwości, krzywdzie i kłamstwie! Niby wzniosła a głęboki symbol działa scena, jaka miała miejsce onegdaj w Pradze: na promenadzie dla fuedalnej publiczności »Alter Graben« przytwierdzili blacharze nowe tablice uliczne: Trida Wilsonova — ulica Wilsona... Z piersi cierpiącej, pod brzemieniem mąk upadającej ludzkości wyrywa się okrzyk — westchnienie: Witaj Jutrzenko Swobody — Zbawienia za Tobą Słońce!...

W takiej chwili dziejowej — słowo »dziejowej« nie jest tym razem przesadą! — jeden jedyny lud żydowski wydaje się ze spokojem wyczekiwać dalszego przebiegu wypadków. Jeden jedyny lud żydowski czeka, zastanawia się, przemyśliwa, — i nie czyni tego, co jest absolutną koniecznością, co jest żelaznym nakazem chwili, co płomienistymi języki woła o spełnienie: nie bierze cugli swej historyi we własne dłonie!

I nie zdaje sobie z tego sprawy, że tu każdy dzień, każda godzina rozstrzyga o całej przyszłości, o losach całych pokoleń!

Przykład Niemców austryackich uczy, co znaczy spóźnić się o mizerne dwa, trzy dni, a wspaniały przykład Czechów uczy, co znaczy być w odpowiedniej chwili gotowym i przygotowanym! Kto nie jest głuchy i nie jest ślepy, wie o co chodzi i o jakie wartości idzie gra!

Konferencya mężów zaufania syonistów galicyjskich postawiła w ubiegłą niedzielę w imieniu żydostwa żądanie uznania narodu żydowskiego jako publicznoprawnej korporacyi we wszystkich istniejących i nowopowstających państwach i żądanie wszelkich praw z uznania tego wpływających. Równocześnie uchwaliła konferencya obesłać Radę Narodową Żydów austryackich wespół ze wszystkiemi stronnictwami narodowo-żydowskiemi i przystąpić do zakładania Wydziałów Narodowych w poszczególnych na obszarze dawnej Austryi nowopowstających państwach. Wreszcie zażądała konferencya w sposób zwięzły i kategoryczny przekształcenia izraelickich gmin wyznaniowych na podstawie demokratycznej, odmawiając dotychczasowym, przez śp. c. k. rząd zamianowanym lub przez plutokracyę żydowską wybranym kahalnikom prawa przemawiania w imieniu Żydów.

I to są żądania, za któremi musi stanąć cały lud żydowski, jeśli nie chce, aby druzgoczący rydwan teraźniejszości zmiażdżył go i przeszedł nad nim kompletnie do porządku dziennego. Czyż nie zakrawa to wprost na farsę, na zgniły dowcip z ostatniorzędnego żydowskiego teatrzyku prowincyonalnego »ze śpiewami i tańcami«, że wali się w gruzy świat, że w kahałach krwi i płomieniach entuzyazmu zwycięska demokracya grzebie spróchniałe systemy i tandetą zalatujące ideologie, a w ulicy żydowskiej rządzą — — rządzą w imieniu milionowego ludu żydowskiego, najbardziej demokratycznego na świecie »przemawiają« — pożal się, Panie Boże! — karykaturalne istoty w jarmułkach lub cylindrach o horyzoncie politycznym Botokuda, o ideałach politycznych... kahalnika, o zrozumieniu potrzeb żydowskich — pana starosty, o odwadze zająca, o zdolnościach wybitnych do — handlu płócienkami. I w chwili, gdy powstaje państwo polskie i stosunek polsko-żydowski, musi raz wreszcie zostać uregulowany, zbierają się reprezentanci... przełożeństw kahalnych, aby obradować nad polityczną, gospodarczą, kulturalną przyszłością 3 milionów Żydów!...

Nie obrażamy nikogo. Ludzie zasiadający w kahałach mogą być osobiście bez zarzutu i bez skazy — ale w kahałach nie są na swojem miejscu! Kahały są dzisiaj — poza tworzącą się Żydowską Radą Narodową — jedyną uznaną reprezentacyą żydowską, w przeszłości były i w przyszłości być mają komórką i podłożem autonomii żydowskiej (jeśli lud żydowski nie ma zczeznąć i zmarnieć i upaść coraz niżej), — — Żydzi, zdobądźcie kahały!! Narody dokonują dziś czynów o wiele większych i trudniejszych!

Anarchia we Wiedniu. — Dwie gwardye.

Przed zawieszeniem broni.

Londyn, 31. października. BK. Reuter donosi: »Daily Telegr.« dowiaduje się, że prośba Austro-Węgier o zawieszenie broni będzie natychmiast pomyślnie załatwiona.

Anarchia we Wiedniu.

Wiedeń, 31. października. Tel. wł. Na dzisiaj na godzinę 6tą wieczorem zapowiedzane jest zgromadzenie Rady Żołnierskiej. Sala była przepełniona żołnierzami. Zgromadzenie otworzył niem. socyalny demokrata, który wystąpił przeciw państwu dynastyi, jednakowoż wzywał do utrzymania porządku i zachowania spokoju. Ogłoszono iż jutro o godz. 11tej przedpołudniem oddane zostanie ministeryum wojny w ręce Rady robotniczej, a mianowicie dwie kompanie pułku Deutschmajstrów z muzyką wezmą w posiadanie ministeryum wojny. Ponadto obejdzie jutro przed południem deputacya wszystkie kasarnie i wezwie żołnierzy do zgromadzenie się około rad żołnierzy. Poszczególne garnizony wybiorą deputacye i delegatów do Rady żołnierzy. Następnie przemawiali rozmaici wyżsi oficerowie.

Pewien podporucznik i kapitan artyleryi ze Stockerau oświadczyli się za ideami socyalistycznemi i oświadczyl i gotowość wstąpienia do rady żołnierskiej. — Twierdzili jednakowoż, iż należy dbać o spokój i porządek. Nagle wstał pewien student w uniformie kaprala i wypowiedział się przeciw jakiemukolwiek kompromisowi z burżuazyą. Rada Narodowa jest wyjątkiem socyalisty dr. Adlera, który także jest ugodowcem, przedstawicielką stronnictw mieszczańskich. Proletaryatu ona nie zastępuje. Rada Narodowa niema prawa przemawiać imieniem ludu, poczem całe prawie zgromadzenie oświadczyło się za wywodami młodego kaprala, który się ogłosił socyalnym rewolucyonistą. Na jutro wołał on, zwołany w niezliczonych odezwach zgromadzenie czerwonych gwardyi Zgromadzenie z entuzyazmem zgodziło się na propozycyę. Młodego kaprala wybrano szefem czerwonej gwardyi. Tłum udał się pod ministeryum wojny i pod kasarnię Rossauer. Część czerwonej gwardyi chciała przedostać się do wnętrza kasarni, gdy właśnie nadjechała konna policya.

Tłum przyjął policyę kamieniami i strzałami. Policya dobyła białej broni. — W końcu konna policya rozpędziła tłum. Wynikiem starcia byli 3 ciężko ranni i więcej lekko rannych. Na jutro na godzinę 3cią popołudniu zwołane jest zgromadzenie czerwonej gwardyi. W międzyczasie utworzyła się niemiecko-narodowa gwardya licząca 4000 ludzi, podczas czerwona gwardya ma liczyć 6000 ludzi. Spodziewają się jutro silnych walk pomiędzy obiema gwardyami.

Zniknięcie dzieci cesarskich.

Wiedeń, 31. października. — Tel. wł. — Dzisiaj rano wyjechały z Gödöllö 5 dzieci pary cesarskiej w towarzystwie kamerdynera i dwóch kobiet, w dwóch automobilach. Do dzisiaj wieczorem nie przybyły tutaj, także w kołach dworskich panuje o ich los wielkie zaniepokojenie. Cesarz sam telefonował do wszystkich stacyi, przez które automobile musiały przejechać.

Niemcy opawscy proklamują samodzielność.

Opawa, 31. października. — Tel. wł. — W Opawie ogłoszono dzisiaj suwerenność państwa niemiecko-sudeckiego. Niemieckie wojska obsadziły linię Opawa—Karniów. Gen. Urbann, sprzyjającego Czechom, usunięto.

Anglicy w Lublanie.

Lublana, 31. października. — Tel. wł. — Dzisiaj przybyli tu Anglicy z Tryestu. Słychać, że flota amerykańska i angielska zajęła już port w Tryeście. Żołnierze w sile kilkuset ludzi wmaszerowali do miasta, witani tryumfalnie przez ludność.

Objęcie komendy wojskowej przez P. K. L.

Kraków, 31. października.

Polska Komisya likwidacyjna zamianowała brygadyera Roję komendantem wojskowym Krakowa. Obejmując ten urząd wydał brygadyer Roja rozkaz mobilizacyjny.

Komendantem miasta został pułkownik Madziarz. Poseł Tetmajer został zamianowany komisarzem cywilnym przy komendzie miasta.

Rozkaz mobilizacyjny.

Obejmuję z dniem dzisiejszym Komendę nad oddziałami polskimi w Krakowie i powiatach Galicyi zachodniej po Przemyśl.

1. Najstarsi rangą oficerowie narodowości polskiej obejmują komendę w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych i są mi za dalszy tok służby, za utrzymanie rygoru i ładu odpowiedzialni.

2. W poszczególnych powiatach najstarsi rangą obecni tam oficerowie prowadzą komendy powiatowe. Do zakresu ich działania należy cała służba wojskowa w dotyczących powiatach. Należy przedewszystkiem: a) objąć komendę nad znajdującymi się tam oodziałami i zakładami wojskowymi; b) zorganizować dla powiatu oddział stały w sile jednego baonu w górę, a to w miarę sił. Tworzyć raczej mniej liczne, a natomiast odpowiadające armii stałej, oddziały. Uruchomić komendę placu. Powiatowe Komisye asenterunkowe etc.

3. Do służby wojskowej zobowiązani są wszyscy dotychczas służący w c. k. armii obywatele w wieku do lat 35-ciu. — Starsi wiekiem w miarę możności zostaną w najkrótszym czasie urlopowani.

4. Powracający do kraju dotychczas c. i k. polskie pułki a od dnia dzisiejszego pułki wojska polskiego, zatrzymują swe nazwy i pozostaną jako formacye przeciście we odpowiednio użyte.

5. Dotychczasowy tok służby w poszczególnych oddziałach tak w Krakowie jak i w podległych mi powiatach i wszystkie przepisy wojskowe, dotyczące urzędowania wewnętrznego, a zwłaszcza rygoru i karności, pozostają w całej swej mocy.

6. W miejsce odznak austryackich umieścić Orła polskiego, a na czapkach i mundurach po lewej stronie piersi nosić kokardę o barwach narodowych.

7. Policya wojskowa oraz żandarmerya pełnią w dalszym ciągu dotychczasową służbę i stoją pod moimi rozkazami. — Policyę konną w Krakowie ściągnąć do koszar.

Wszyscy tak wojskowi, jak cywilni wykraczający przeciw powyższym zarządzeniom zostaną postawieni pod sąd wojenny.

Kraków, dnia 31. października 1918.

Komendant wojsk polskich: Brygadyer Roja mp.

Zdejmowanie godeł obcego państwa.

Kraków, 31. października

Dziś o godz. 8 rano krak. komenda wojskowa odkomenderuje kompanię wojska, która w obecności reprezentanta Prezydyum P. K. L. rozpocznie pracę około usuwania z tutejszych gmachów godeł obcego państwa.

Wstrzymany wywóz artykułów spożywczych z Galicyi.

Kraków, 31. października

Wczoraj na dworcu wstrzymano wywóz następujących artykułów i materyałów: 101 wagonów ziemniaków, 1 wagon zboża, 6 wagonów gęsi, 2 wagony słoniny, 15 wagonów koni, 1 wagon nici, 1 wagon mosiądzu, 4 wagony paczek pocztowych.

Zatrzymanie 69 wagonów nafty.

W dniu dzisiejszym zatrzymały organa P. K. L. 69 wagonów nafty w Trzebini, które wysłane być miały poza granice kraju. —

Jak się dowiadujemy z dniem wczorajszym na zarządzenie Prezydyum P. K. L. obsadzone zostały wszystkie mosty i drogi naokoło Krakowa przez organa kontroli wywozu towarów celem przeszkodzenia wywozu żywności z Krakowa.

Mianowanie kierownika wywozu i obrotu z ramienia P. K. L.

Prezydyum P. K. L. mianowało w dniu dzisiejszym p. dra Władysława Studzińskiego naczelnym kierownikiem obrotów i wywozu w Galicyi. P. Studziński bezzwłocznie objął urzędowanie.

Nastroje wiedeńskie

Nowy rząd wobec uchodźców żydowskich i mniejszości narodowych.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlament.)

Wiedeń, 31. października.

Wczoraj usunięto z gmachu parlamentu chorągiew czarno-żółtą, wieczorem zaś powiewał zeń czerwony sztandar. Wprawdzie rano zwinięto go, ale epizod ten jest symptomatycznym dla nastroju obecnie panującego w ulicy wiedeńskiej. Dawna Austrya leży ubezwładniona, a gdyby wczoraj przeprowadzono na zgromadzeniu narodowem głosowanie nad nastrojem nowego państwa, wówczas w puch by się rozwiała ostatnia forma monarchiczna. Do tej ostateczności jednak nie doszło, bo prawo decyzyi o ustroju nowego państwa przysługuje wyłącznie konstytuancie, która ma się zebrać dopiero w kwietniu lub maju. Sam fakt, iż lud nie daje już posłuchu burmistrzowi wiedeńskiemu, włodarzowi ratusza, mówi dobitnie i głośno. Nowy rząd niemiecko-austryacki, który dziś obejmuje administracyę, ma właściwie do pokonania nieprzezwyciężone prawie trudności na polu techniki administracyjnej. Jego sekretarze państwowi urzędują obok ciągle jeszcze fungujących c. k. ministrów i nie małą będzie sprawiało trudność utrzymanie agend państwa niemiecko-austryackiego w koordynacyi z istniejącemi jeszcze agendami wspólnemi. Oczywistym dowodem tego, iż rząd nowy liczy się z nastrojem ludu, jest fakt, iż **jutro rano we wszystkich kasarniach wiedeńskich wojska niemieckiej narodowości zostaną zwolnione z przysięgi, złożonej cesarzowi Karolowi, a złożą przysięgę na nową konstytucyę.**

Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego oświadczyła Rada Narodowa, iż z całą gotowością zastosuje zasady demokracyi w najszerszym zakresie. Ponieważ dawne ustawy państwowe, posiadają jeszcze moc swoją, co zwłaszcza odnosi się do rozszerzonych wieści o zamachu na równouprawnienie obywatelskie Żydów, i o zamiarze wydalenia uchodźców z Wiednia, otrzymuje Wasz korespondent z miarodajnych sfer następujące oświadczenie:

Nikt nie zamyśla w podobny sposób znieważyć zasad demokracyi ani też ograniczeć swobody ruchów. Rząd wie dobrze, o tem, iż pozostaje pod stałe wzrastającą kontrolą koalicyi. W swym manifeście do narodu niemieckiego oświadcza rząd, iż **narodowym mniejszościom zapewnia pełną ochronę. Dlatego pożądanem byłoby by żydowska Rada Narodowa natychmiast weszła w porozumienie z nowym rządem celem zapewnienia i ochrony praw 200.000-nej ludności żydowskiej Wiednia i 200.000 Żydów w Austryi niemieckiej. Również konieczne będzie natychmiastowe przeprowadzenie powszechnego prawa wyborczego do gmin wyznaniowych.**

Fałszywą jest pogłoska, jakoby gabinet Lammascha podał się do dymisyi, zresztą jest to sprawa drugorzędna. Narodowi Niemcy obudzili wczoraj ulicę i okaże się, czy nowy rząd na tyle jest silnym, by poskromić oburzonego ducha buntu. Jeśli siła jego nie dopisze, wówczas nie pozostanie nic innego, jak tylko to, by wojska koalcyi weszły do Wiednia. Jutro ma być ogłoszoną ogólna amnestya polityczna.

Syońscy oficerowie i żołnierze w Ołomuńcu uznają Narodni Vybor.

Ołomuniec, 31. października. Tel. wł. Tutejszemu »Narodnemu Vyborowi« oddali się do dyspozycyi na czas pobytu w mieście również i oficerowie i żołnierze polscy. **To samo uczynili oficerowie i żołnierze syonistyczni.** Także oficerowie i żołnierze niemieccy uznali »Narodni Vybor« i zobowiązali się do pomocy utrzymywaniu porządku.

Ucieczka więźniów wojskowych

Wiedeń, 31. października. Tel. wł. Z Wöllersdorf donoszą, że z tamtejszego więzienia zbiegło 200 więźniów wojskowych. Między nimi ma się znajdować także były nadporucznik Adolf Hofrichter. Żandarmerya i wojsko poczyniły zarządzenia w celu przychwycenia zbiegów.

Rewolucya na Węgrzech. Tisza zastrzelony.

»Czerwony« hrabia u steru władzy.

Budapeszt, 31. października. BK. Węgierska Rada Narodowa ujęła w ciągu nocy w swoje ręce całą publiczną administracyę. Dzienniki przynoszą wyczerpujące szczegóły o wczorajszych zajściach, według których o godz. 9. wieczorem zgromadziła się wielka masa ludzi przed domem klubu Karolyego stronnictwa. Kilku oficerów, należących do Rady narodowej, wezwało żołnierzy, znajdujących się w tłumie, do przysięgi na niezawisłość Węgier, któremu to wezwaniu uczynili żołnierze zadość. Pochód poruszył się do Hotelu Astoria, gdzie obradowała Rada narodowa. Tutaj wygłosili posłowie Fenyes i Lowassy przemówienia, w których wezwali tłum do słuchania wskazówek Rady narodowej. Tymczasem zjawił się oddział żołnierzy Rady narodowej pod dowództwem oficerów przed budynkiem komendy stacyjnej i wezwał komendanta stacyi, marszałka polnego Warkonlego, do przyłączenia się do Rady narodowej. Ponieważ ten się wzbranił, został aresztowany a dowództwo powierzono majorowi Stoegerowi. Wojsko Rady narodowej obsadziło następnie główną pocztę i wszystkie centrale telefoniczne.

Dziś rano przeciągały przez ulice uzbrojone częściowo tłumy. Automobile obsadzone przez żołnierzy, toczyły się po ulicach.

Siedzący wewnątrz dawali strzały na wiwat, wznosili okrzyki na cześć Karolyego i niezawisłych Węgier. Wszyscy oficerowie i żołnierze zdjęli rozetty z czapek. Sklepy są zamknięte, dotąd nie było żadnego plądrowania.

Tłum jest ozdobiony białymi astrami, które rozdzielają przechodniom jako oznaki Rady narodowej. Przed południem ogłosiła Rada narodowa zarządzenia w celu utrzymania porządku. Ogłoszenie Rady narodowej wzywa komendantów wojsk i pułków do zjawienia się przed lokalami Rady narodowej, gdzie odbierze od nich przysięgę Rada narodowa według pułków. Następnie zjawił się sekretarz stanu prezydyum ministerstwa, Paweł Biro, przed Radą narodową i oświadczył, że jest upoważniony przez arcyks. Józefa do zakomunikowania, iż król zamianował hr. Karolyego prezydentem ministrów.

Wiceburmistrz dr. Harrer oddał się pod dozór Rady narodowej. W południe pojawiła się proklamacya Rady narodowej do żołnierzy, robotników i mieszczan, w której zawiadamia się o przejęciu władzy politycznej i wojskowej do rąk Rady narodowej, względnie do rąk prezydenta Rady narodowej, hr. M. Karolyego.

Dalej wzywa się ludność do powrotu do pracy. Rada narodowa usunęła naczelnika miasta Sandora i obu zastępców z ich stanowisk. Urzędnicy prezydyum Rady ministeryalnej zgłosili przyłączenie się do Rady narodowej. Głoszą, że popołudniu Rada narodowa w porozumieniu z prezydyum Izby poselskiej przewoźnie gmach parlamentu.

Krwawe szczegóły z rewolucyi w Budapeszcie.

Budapeszt, 31. paźdz. Tel. wł. W uzupełnieniu sprawozdania BK. podajemy, iż podczas demonstracyi rewolucyjnych wojsk przed gmachem Rady narodowej dano z tłumu z powodów dotąd nieznanych kilka strzałów w stronę wojska. Wojsko odpowiedziało strzałami, przyczem wiele osób zostało ranionych. Komendant placu, Warkony, został aresztowany przez swoich żołnierzy. Podczas przemówienia pojawiło się wojskowe auto z 20 żandarmami, którzy chcieli się przyłączyć do Rady narodowej. W tłumie zapanowała panika, ponieważ myślano, że jest to atak żandarmeryi i znowu nastąpiła wymiana strzałów.

Hr. Tisza zamordowany.

Budapeszt, 31. października. BK. Hr. Stefan Tisza stał się ofiarą zamachu. W czasie przechadzki z krewnymi został zabity przez żołnierzy strzałami rewolwerowymi. Jedna z towarzyszących mu pań została podobno ranna.

O zawieszenie broni na froncie włoskim.

Wiedeń, 31. października. BK. Urzędowo donoszą:

Naczelna komenda armii rozpoczęła już rano 29. października rokowania z włoskim dowództwem armii. Postanowiono nie pominąć żadnego środka, ażeby zapobiec dalszemu rozlewu krwi, by wstrzymać kroki nieprzyjacielskie i zawrzeć zawieszenie broni.

Włoska naczelna komenda armii zajęła z początku wobec tego zupełnie szczerego kroku wyraźnie nieprzyjaźne stanowisko. Dopiero 30. października wieczorem mógł jenerał Weber wraz z osobną delegacyą za zgodą naczelnej komendy włoskiej w celu rozpoczęcia rokowań przekroczyć linię bojową. Jeżeliby okropności wojenne miały na froncie włoskim trwać dalej, to odpowiedzialność i wina za to spadnie na nieprzyjaciół naszych.

Szef sztabu generalnego.

Niemcy tworzą rady żołnierskie.

Wiedeń, 31. października. BK. Odezwa wydana przez Zgromadzenie Narodowe do żołnierzy na froncie opiewa:

Zgromadzenie Narodowe składające się ze wszystkich posłów niemieckiej Austryi, objęło wczoraj rządy. Zgromadzenie chce zawrzeć natychmiast pokój. Chce ono was i waszych krewnych bronić. Macie być w przyszłości obywatelami państwa z pełnymi prawami. Pomóżcie nam spełnić wielkie zadanie. Dlatego utrzymujcie porządek i karność, przeszkadzajcie plądrowaniom i gwałtom i słuchajcie dotychczasowych waszych przełożonych.

Regularna demobilizacya będzie bezzwłocznie rozpoczęta. Wkrótce będziecie z nami połączeni i w pracy pokojowej. Lud patrzy na was. Teraz rozchodzi się byście ofiary za siebie samych złożyli.

Wiedeń, 31. października 1918.

Dinghoffer, Hauser, Seitz.

Taki sam telegram wydano do garnizonu wiedeńskiego, w którym dodano jeszcze że w ciągu dnia dzisiejszego zjawią się w koszarach delegaci Rady stanu, celem odebrania od żołnierzy ślubowania.

Następnie, że w niedzielę, 3. listopada odbędą się we wszystkich koszarach we Wiedniu wybory do Rad żołnierskich.

Żołnierze złożą następującą przysięgę: Ślubuję, jako mężczyzna, żołnierz i obywatel wolnego państwa niemieckiej Austryi, że zasadom mojego kraju, które będą uchwalone przez zastępstwo ludu, prowizoryczne zgromadzenie narodowe, władzom, ustanowionym przez nie, szczególnie ustanowionej Radzie stanu i jej prezydentom, tudzież przełożonym, którym dano władzę rozkazów będę wierny i posłuszny, będę wykonywał wszystkie ich wskazówki w interesie ludu i bezpieczeństwa moich współobywateli, według mej najlepszej wiedzy i sumienia będę służył mojemu krajowi i ludowi«.

Zaburzenia w Tryeście.

Tryest, 31. października. W Tryeście doszło do starć między Słowieńcami i Włochami. W czasie rozruchów zastrzelono przywódcę słowieńskich kolejarzy Vrchowca. W mieście obiega pogłoska, że Tryest będzie wkrótce przez flotę angielską obsadzony. Także i z całej Istryi dochodzą wieści o wielkich manifestacyach.

Niemiecko-austryacka Rada żołnierzy.

Wiedeń, 31. paźdz. Tel. wł. Dziś obradowała we Wiedniu rada żołnierzy, złożona z oficerów i żołnierzy. Przed obradami wystosował major apel do zebranych, w którym podkreślił, iż obecnie jest zadaniem wojska, utrzymać ład i porządek, gdyż dezorganizacja i niepokoje wywołają katastrofę gospodarczą. Chodzi o to, by żywioły obcojęzykowe wyeliminować z rezerw i odesłać je do miejsc przynależności. Front w rachubę nie wchodzi, bo chodzi o dokładne zbadanie stosunków językowych.

Wiedeń, 31. paźdz. Tel. wł. Rada żołnierska, złożona z 20 oficerów, żołnierzy i inwalidów, obradowała dziś przed południem i pertraktowała z sekretarzem stanu podłam Gloeckiem. Wynik obrad był ten, iż członkowie Rady państwowej udadzą się dzisiaj o 5. godz. po południu do koszar i tam pertraktować będą z utworzonemi Radami żołnierskiemi.

Pierwsza Rada Żołnierska we Wiedniu.

Wiedeń, 31. października. Dziś obradowała we Wiedniu Rada Żołnierska, złożona z oficerów, żołnierzy i inwalidów. — Przed rozpoczęciem obrad przemówił do żołnierzy jeden major wywodząc, że zadaniem wojska będzie naprzód utrzymanie spokoju i porządku, aby nie dopuścić do rozprężenia i zaniepokojenia ludności, co mogłoby największe szkody gospodarcze wywołać. Dalej będzie trzeba wydzielić innojęzycznych żołnierzy i odesłać w stronę ojczyste. Na froncie należałoby się wstrzymać od tego zarządzenia, ponieważ będzie trzeba naprzód starannie zbadać stosunki językowe. Żołnierze przyjęli przemówienie to z zadowoleniem do wiadomości.

Dr. Adler złożył wizytę w czeskiem poselstwie.

Wiedeń, 31. paźdz. Czesko-słowackie poselstwo będzie od dzisiaj urzędowało w hotelu Kontinental. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr. Adler i jego sekretarz Bauer złożyli tamże czeskiemu posłowi Tusarowi formalną wizytę.

Przerwanie połączenia telegraficznego między Wiedniem a Budapesztem

Wiedeń, 31. października. Tel. wł. Od dzisiaj rano nie istnieje połączenie telegraficzne z Budapesztem. Jak słychać, urzędy telegraficzne i telefoniczne zostały obsadzone przez wojsko. Na Węgrzech wybuchła rewolucya.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 31. października. BK. Biuro Wolffa ogłasza: Główna kwatera wojenna 31. października 1918:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii król. Rupprechta:

W okolicy Somorgen nad rzeką Lys odparto atak belgijski. Na południe od Szeldy i w lesie Mornay czasowe walki działowe i mniejsze potyczki piechoty.

Front armii niem. nast. tronu:

Na południe od Catillon nad kanałem rozbił się atak nieprzyjacielski. Na południowym brzegu wojny odparto wczesnym rankiem silne ataki francuskie. Na wschód od Landifay odznaczył się w tych walkach 270. pułk piechoty. Także i pod wieczór podejmowane nieprzyjacielskie ataki spełzły na niczem pomimo przygotowania działowego i użycia licznych samochodów pancernych. Gdzie się udało nieprzyjacielowi tymczasowo wtargnąć do naszych linii, został on znowu przez nasze kontrataki wyparty. Przy odparciu ataku wozów pancernych odznaczyła się przedewszystkiem 2. komp. 444. pułku piechoty. 464. komp. miotaczy min i 465. komp. 7. pułku artyleryi (szczególnie podoficer Kokowski i sierżant Hornstein)

Na froncie od Nicy-le-Comte do Aisny ożywiona czynność artyleryjska.

Na północny zachód od Herpy odparto wieczorem wznowione silne ataki nieprzyjacielskie.

Front armii Gallwitza.

Na obu brzegach Mozy wzmogły się walki działowe.

Czynność lotnicza była wczoraj nadzwyczaj ożywiona. Zestrzeliliśmy 58 samolotów nieprzyjacielskich i 2 budowy na uwięzi. Porucznik Doerr odniósł 35., nadporucznik Auffahrt 30. a porucznik Hantelmann 25. zwycięstwo.

Dalsze telegramy zob. str. 6.

Uchwały Zjazdu syonistów galicyjskich.

Jak już donieśliśmy, odbyła się we Lwowie w niedzielę, dnia 27. października r. b. konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi. Poniżej podajemy powzięte jednomyślnie na konferencyi następujące uchwały:

1. Konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi żąda utworzenia w Palestynie w granicach określonych tradycyą historyczną i potrzebami politycznemi i ekonomicznemi narodowej siedziby dla narodu żydowskiego, jakoteż stworzenia warunków dla nieprzerywanej z przeszkodami budowy tejże.

2. Konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi żąda reprezentacyi narodu żydowskiego jako równouprawnionego członka związku narodów na międzynarodowym kongresie pokojowym.

3. Wobec specyalnych warunków osiedlenia w dyasporze uważa Konferencya mężów zaufania za niezbędne, aby prawa narodowe Żydów jako mniejszości stały pod gwarancyą prawa narodów i pod międzynarodową ochroną.

4. Konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi żąda konstytucyjnego uznania narodu żydowskiego jako publiczno-prawnej korporacyi we wszystkich istniejących i nowotworzących się państwach, jakoteż ustalenia i zagwarantowania jako narodowej mniejszości w konstytucyach oraz ich urzeczywistnienia w prawodawstwie, administracyi i sądownictwie.

5. Konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi poleca egzekutywie, aby w porozumieniu z wszystkiemi stronnictwami narodowo-żydowskiemi, oraz narodowo-żydowskimi posłami do Rady Państwa i Sejmów, obesłała przygotowaną przez odbytą 20. października 1918 konferencyę syonistów austryackich Żydowską Radę Narodową dla Żydów, żyjących na dotychczasowych obszarach austryackich, oraz podjęła utworzenie wydziałów narodowych dla nowotworzących się państw.

6. Konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi przyjmuje z zadośćuczynieniem do wiadomości uchwałę Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego we Lwowie z dnia 19. października 1918, uznającą Żydów w myśl orędzi Wilsona za narodowość i przyznającą im narodową autonomię.

Konferencya mężów zaufania wzywa mającą się ukonstytuować Żydowską Radę Narodową, aby zwróciła się do rządu polskiego w sprawie uznania narodowości żydowskiej jako publiczno-prawnej korporacyi i zagwarantowania wszystkich wynikających stąd praw.

7. Konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi żąda przebudowy izraelickich gmin wyznaniowych na podstawie demokratycznej. Istniejącym zaś Przełożeństwom kahalnym zamianowanym częścią przez rząd, a częścią utworzonym na zasadzie niedemokratycznego systemu wyborczego odmawia prawa przemawiania nadal w imieniu Żydów.

8. Konferencya mężów zaufania organizacyi syońskiej w Galicyi wyraża swe najgłębsze oburzenie z powodu zaszłych w ostatnich dniach w Warszawie ekscesów antyżydowskich i wyraża niewinnym ofiarom swe najgorętsze współczucie. Konferencya wzywa rząd polski do podjęcia wszystkich potrzebnych kroków, aby podobne ekscesy więcej się nie zdarzyły.

W sprawie pracy palestyńskiej zapadły następujące uchwały:

Wytyczne dla propagandy i pracy palestyńskiej.

1. Każdy Żyd płci męskiej ma obowiązek między 18 a 32 rokiem życia na przeciąg jednego roku oddać swe usługi Narodowemu Urzędowi pracy palestyńskiej.

2. Każdy Żyd bez wyjątku, który się osiedla w Palestynie, jest obowiązany osobiście brać udział w pracy nad zdobyciem kraju.

3. Jest pożądanem, aby żydowski kapitał prywatny uczestniczył w przedsięwzięciach kolonizacyjnych w Palestynie.

4. Każdy Żyd jest zobowiązany, regularnie przyczyniać się w stosunku do swego stanu majątkowego do powiększenia Żydowskiego Funduszu Narodowego i innych celom ogólnym, służących funduszów palestyńskich.

5. Przy wychowywaniu i wyborze zawodu młodzieży należy zwracać uwagę na ewentualne jej osiedlenie w Palestynie. Pozatem należy kłaść wagę na wychowanie fizyczne, już ze względu na przygotowanie do roku pracy palestyńskiej.

Uchwały.

6. Reaktywuje się składnicę Ż. F. N. dla Galicyi.

7. We Lwowie należy powołać do życia Urząd Palestyński. Urząd ten będzie podlegał istniejącemu Urzędowi Palestyńskiemu w Jerozolimie względnie mającemu się tam utworzyć Centralnemu Urzędowi imigracyjnemu.

8. Mająca się wybrać Komisya Palestyńska winna natychmiast wejść w kontakt z organizacyami i przedsiębiorstwami dla pracy palestyńskiej, istniejącemi w innych krajach, by umożliwić udział Żydów galicyjskich w pożytecznych przedsiębiorstwach palestyńskich.

9. Należy zebrać kwotę 5 miliardów koron, które należy oddać do dyspozycyi Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu dla zakupna gruntów. Na tym gruncie mają być osiedlone żydowskie ofiary wojny i żydowskie sieroty wojenne.

— Żydowski związek ludowy »Zion« dla Mor. Ostrawy i okolicy urządza w sobotę dnia 2. listopada 1918 r. o godz. 8 wieczorem w wielkiej sali Niemieckiego Domu w M. Ostrawie publiczne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Uznanie żydowskiej narodowości w Austryi. Referować będą: rabin dr. Goldschmidt z Prościejowa (Prossnitz), dr. Hermann (Berno) i dr. Bernfeld (Wiedeń).

Żydowskie partye polityczne w Królestwie Polskiem.

V. Syoniści.

Wspólnym celem wszystkich syonistów jest utworzenie żydowskiego centrum narodowego w Palestynie. Zależnie jednak od ich zasadniczych poglądów na pobudki, które skłaniają masy żydowskie do emigrowania do Palestyny i na sposób realizacyi programu syonistycznego z jednej strony, a ich stosunki do pracy narodowej w golusie z drugiej — syoniści dzielą się na szereg ugrupowań, znajdujących się w obrębie lub poza obrębem partyi syonistycznej. Jedną z takich grup, aczkolwiek niezorganizowaną, tworzą oficyalni czyli t. zw. »ogólni« syoniści. (Nazywają ich także poprostu syonistami). Tworzą oni centrum partyi i są, jak dotychczas jej kierownikami. Ich program, szczególnie golusowy, ulega ciągłym zmianom. Wystarczy na przykład porównać artykuł programowy organu centralnego komitetu organizacyi syonistycznej w Polsce, »Dos Jüdisze Folk« z marca 1917 roku z przemówieniem programowem, wygłoszonem imieniem tegoż komitetu na III. konferencyi syonistycznej w Polsce d. 29. października 1917, aby zauważyć, jak radykalnie zmienił się w ciągu tak krótkiego czasu stosunek kierownictwa partyi do pracy narodowej w golusie. Podczas gdy w pierwszym autor tego artykułu, redaktor dr. Gottlieb, nazywa walkę o prawa narodowe »filipuciem dociekaniem«, drugie, wygłoszone przez tegoż dra Gottlieba, jest poświęcone wyłącznie i jedynie pracy narodowej w golusie, przyczem zawiera zdanie, że »odbudowa i rozwój naszego życia narodowego w poszczególnych krajach (golusie) jest »conditio sine qua non« programu syonistycznego«. Jeszcze lepiej uwydatnia się ewolucya oficyalnego syonizmu w Polsce w ciągu ostatnich dwóch lat, gdy czytamy syonistyczną platformę wyborczą, wydaną z powodu wyborów do zarządu warszawskiej gminy żydowskiej, które miały się niedawno temu odbyć. Ewolucya ta jest właściwie mówiąc li tylko echem ewolucyi wszechświatowego ruchu syonistycznego w ostatnich latach z tą tylko różnicą, że odbyła się ona w znacznie szybszem tempie i zdąża ku wprowadzeniu w życie helsingforskiego programu rosyjskich syonistów. Czemże się ta ewolucya tłómaczy?

Przyczyniły się do niej zarówno praca narodowa żydowskich organizacyi niesyonistycznych (głównie folkistów), jak i coraz silniejsza opozycya demokratyczna w samej partyi. W pierwszej konferencyi syonistów, zwołanej do Warszawy w roku 1915, brało udział zaledwie kilkudziesięciu delegatów, ci sami, którzy prowadzili konspiratywnie pracę syonistyczną w Królestwie jeszcze przed wojną za czasów caratu. Ludzie ci, jako nie wybrani przez szersze masy syonistyczne, których zresztą wtedy prawie że nie było, mieli mało zrozumienia dla ich potrzeb w obecnej chwili i przyczynili się do tego, że konferencya mało lub wcale nie zajmowała się sprawą r e a l n e j pracy teraźniejszościowej. W międzyczasie jednak nowa możliwość rozpoczęcia j a w n e j agitacyi na rzecz idei syońskiej i niezwykła popularność tejże na niwy żydowskiej ściągnęły do obozu syonistycznego coraz większą ilość zwolenników ze wszystkich sfer ludności żydowskiej. Z drugiej jednak strony nowe horyzonty dały możność rozrzuconym i dotychczas niezorganizowanym t. zw. nacyonalistom żydowskim załaczenia się i utworzenia początkowo dość silnej partyi ludowej. Narodowo-kulturalna praca tej ostatniej i jej radykalne stanowisko w sprawie walki o prawa narodowe Żydów w golusie groziły partyi syonistycznej przy jej chwiejnem stanowisku w sprawie pracy golusowej i ciągłych błędach taktycznych (konsolidacya przy wyborach do Rady miejskiej w Warszawie) zupełnem oderwaniem od niej szerszych mas ludowych. W ten sposób opozycya demokratyczna w samej partyi (syoniści demokraci później zeirej-syoniści), poparta naporem z zewnątrz, zmuszała kierownictwo do ciągłych i to nadzwyczaj wielkich ustępstw. Obecnie partya syonistyczna jest jedną z najruchliwszych w Królestwie i najwięcej zdziałała na polu kulturalnem. Kuratoryum dla żydowskich szkół przy Centralnym Komitecie syonistycznym zarządza 20 szkołami ludowemi w Warszawie i wiele takiemiż na prowincyi. Z jego też inicyatywy powstało dużo hebrajskich szkół średnich na prowincyi, któremi zarządzają kuratorya przy tamtejszych komitetach syonistycznych. Sekcya amerykańska przy komitecie syonistycznym i jej filie po całej Polsce rozwinęły nadzwyczaj wydatną działalność na polu filantropijnem, biuro zaś socyalno-ekonomiczne na polu statystyczno-ekonomicznem i organizacyjnem (organizowanie kupców i rzemieślników). Jak widzimy, ustępstwa kierownictwa na rzecz opozycyi są dość znaczne. Ostatnia domaga się jednak dalszych zmian, a przedewszystkiem wprowadzenia ducha ludowego do pracy syonistycznej w ogólności, a oświatowej w szczególności.

Najważniejszym punktem spornym nadal jest sprawa językowa. Podczas gdy żywioły demokratyczne żądają równouprawnienia dla języka żydowskiego z hebrajskim i wprowadzenia go, jako języka wykładowego do szkół żydowskich, »ogólni« syoniści uważają za jedyny język narodowy Żydów język hebrajski. Występują oni często o wiele energiczniej przeciwko językowi żydowskiemu, aniżeli polskiemu, bo uważają, że ostatni, jako zupełnie obcy, nie może rywalizować z językiem hebrajskim, podczas gdy żydowski, jako język potoczny mas, grozi zepchnięciem hebrajskiego na drugi plan. Co prawda, i w tym kierunku uczynione zostały pewne ustępstwa ze strony kierownictwa partyi. Uwydatniają się one najbardziej w syonistycznej platformie wyborczej dla gminy żydowskiej, gdzie sprawie językowej są poświęcone dwa następujące ustępy: 1. W porozumiewaniu się z ludnością żydowską zarząd gminny posługuje się językiem hebrajskim i żydowskim. 2. W szkole żydowskiej wszystkie przedmioty powinny być wykładane po hebrajsku lub żydowsku, zależnie od woli danej części ludności. Ustępstwa te w kwestyi językowej są jednak raczej natury teoretycznej celem umożliwienia skutecznego prowadzenia kampanii wyborczej. W praktyce język żydowski został wprowadzony jedynie do nieznacznej ilości szkół syonistycznych.

OSKAR WILDE. 13

„Bunbury“

Lekka komedya dla poważnych ludzi w 3 aktach. Tłómaczenie Henryki Fromowiczówny.

Dokończenie.

M i s s P r i s m: Zostawiłam ją w garderobie jednego z większych dworców kolejowych w Londynie.

J a c k: Na jakim dworcu?

M i s s P r i s m: (Zupełnie zmiażdżona.) Wiktoryi. Na linii Brighton. (Opada na krzesło.)

J a c k: Muszę się oddalić na chwilę do mego pokoju. Gwendoleno, zaczekaj tu na mnie.

G w e n d o l e n a: Jeżeli to nie potrwa zbyt długo, będę tu czekała na ciebie, przez całe życie. (Jack wychodzi w wielkiem podnieceniu.)

C h a s u b l e: Jak pani myśli, co to znaczy, Lady Bracknell?

L a d y B r a c k n e l l: Nawet nie śmiem przypuszczać, panie pastorze. Chyba nie potrzebuję panu opowiadać, że w rodzinach na wysokim stanowisku nie przypuszcza się istnienia dziwnych zbiegów okoliczności. Nie uważa się ich przynajmniej za takie.

(Słychać na górze hałasy, jak gdyby ktoś przewracał kufry. Wszyscy patrzą w górę.)

C e c y l i a: Wuj Jack wydaje się dziwnie poruszonym.

C h a s u b l e: Opiekun pani ma bardzo wrażliwą naturę.

L a d y B r a c k n e l l: Ten hałas jest bardzo niemiły. Brzmi to tak, jakby miał jakąś sprzeczkę. Nie lubię żadnych sprzeczek. Są zawsze pospolite, a często przekonywujące.

C h a s u b l e: (Patrząc w górę.) Teraz ustało. (Hałas się podwaja.)

L a d y B r a c k n e l l: Chciałabym, żeby doszedł do jakiegoś zakończenia.

G w e n d o l e n a: To naprężenie jest straszne. Spodziewam się, że potrwa.

(Wchodzi Jack z walizką z czarnej skóry w ręce.

J a c k: (Rzucając się ku Miss Prism.) Czy to ta walizka, miss Prism? Proszę ją dobrze zbadać, zanim pani odpowie. Szczęście więcej niż jednego życia zależy od odpowiedzi pani.

M i s s P r i s m: (Spokojnie.) Zdaje się, że to moja. Tak, tu jest to uszkodzenie, które otrzymała przez przewrócenie się omnibusu na Gower Street, w młodszych i szczęśliwszych czasach. Tu jest plama na podszewce wywołana eksplozyą jakiegoś abstynenckiego napoju, która się zdarzyła w Leamington. A tu na zamku są moje litery. Zapomniałam, że raz w rozrzutnem usposobieniu kazałam je tu umieścić. Walizka jest bezwątpienia moja. Jestem zachwycona, że ją odzyskałam tak niespodziewanie. Było mi bardzo niewygodnie obchodzić się bez niej przez tyle lat.

J a c k: (Patetycznym głosem.) Miss Prism, odzyskała pani więcej niż tę walizkę. Ja byłem tym dzieckiem, które pani w niej umieściła.

M i s s P r i s m: (Osłupiała.) Jak?

J a c k: (Ściskając ją.) Tak... matko!

M i s s P r i s m: (Odskakując w oburzonem zdumieniu.) Mr. Worthing! Jestem niezamężną!

J a c k: Niezamężną! Nie przeczę, że to jest ciężki cios. Ale zresztą, kto ma prawo rzucić kamień na kogoś, który cierpiał? Czyż skrucha nie może zmazać aktu szaleństwa? Dlaczego ma być inne prawo dla mężczyzn, a inne dla kobiet? Matko, przebaczam ci. (Usiłuje ją znowu uścisnąć.)

M i s s P r i s m: (Jeszcze więcej oburzona). Mr. Worthing, tu jest jakaś pomyłka. (Wskazując na Lady Bracknell.) Tamta pani może panu powiedzieć, kto pan jest naprawdę.

J a c k: (Po przerwie.) Lady Bracknell, nie cierpię wydawać się ciekawym, ale może pani zechce uprzejmie mnie poinformować, kim jestem?

L a d y B r a c k n e l l: Obawiam się, że wiadomość, której panu mam udzielić, niezbyt się panu spodoba. Jest pan synem mej biednej siostry, Mrs. Moncrieff, a zatem starszym bratem Algernona.

J a c k: Starszym bratem Algy'ego! A więc przecież mam brata. Wiedziałem, że mam brata! Zawsze mówiłem, że mam brata! Cecylio, — jak mogłaś była kiedykolwiek wątpić, czy mam brata? (Chwyta Algernona.) Pastorze Chasuble, mój nieszczęśliwy brat. Miss Prism, mój nieszczęśliwy brat. Gwendoleno, mój nie-

Wielką jest praca partyi syonistycznej w Królestwie dla Palestyny. Największymi akcyami w tej dziedzinie są: przeprowadzony wśród ludności żydowskiej w Królestwie plebiscyt w kwestyi żądania Palestyny dla Żydów i zbiórka na rzecz założenia kolonii imienia Tschlenowa. W obu przeważała strona demonstracyjna.

Dzięki popularności idei syońskiej z jednej strony, ruchliwości partyi i jej dość rozgałęzionej działalności na polu kulturalnem, ekonomicznem i filantropijnem z drugiej — wpływ organizacyi syonistycznej wzrasta z dnia na dzień i zapewnia jej coraz częstsze zwycięstwa przy wyborach do rad miejskich, zarządów gmin żydowskich i i. Syonistyczna organizacya jest dzięki swym wpływom i liczebności przodującą przy wszystkich prawie przedsięwzięciach narodowych. Brak kierowników i chwiejne stanowisko w sprawach narodowych w golusie spowodowały jednak już cały szereg błędów taktycznych, a często są przyczyną fiaska wielu akcyi narodowych, rozpoczętych przez partyę (zgubna konsolidacya przy wyborach do warszawskiej Rady miejskiej, prowokujące zachowanie się wobec ludowców i związku dziennikarzy podczas tychże wyborów, po części również nieudała próba powołania do życia żyd. Rady Narodowej w Warszawie i i.). Przy wyborach do warszawskiej Rady Stanu taktyka syonistów również była chwiejną i niezdecydowaną. Podczas gdy z jednej strony organizacya syonistyczna oficyalnie nie brała udziału w wyborach do Rady Stanu, solidaryzując się w danym wypadku z polskimi partyami demokratycznymi, leader łódzkich syonistów, dr. Rozenblatt, dał się wybrać przez tamtejszą frakcyę syonistyczną w Radzie miejskiej posłem do Rady Stanu, a prezes Centralnego Komitetu syonistycznego, p. Farbstein jego zastępcą. Niejasno sformułowanem było również żądanie praw narodowych dla Żydów w wygłoszonem przez dra Rozenblatta przemówieniu w Radzie Stanu. Przyczyna tego braku jednolitego programu dla pracy golusowej tkwi w tem, że, aczkolwiek wszystkich syonistów łączy wspólny program palestyński, różnią się jednak pod względem swoich zapatrywań na inne kwestye narodowe. Stan ten paraliżuje bardzo często pracę syonistyczną w golusie.

Wprost ogromnym jest wpływ syonistów na młodzież żydowską, szczególnie szkolną. Żydowskie drużyny skautowe, zakładane po wszystkich miastach i miasteczkach Królestwa, znajdują się pod ich bezpośrednim wpływem (Naczelnikiem skautów jest generalny sekretarz biura syonistycznego w Warszawie, p. Zelig Weizmann). Tradycyjne »dnie młodzieży« urządzane przez komitety syonistyczne po wszystkich miastach i miasteczkach w dniu »Lag-b'omer« są potężną manifestacyą i agitacyą na rzecz idei syońskiej.

Żądania, wystawiane przez syonistów względem tworzącego się Państwa Polskiego, zostały szeroko omówione w referacie »O stosunku Żydów do państwa polskiego«, wygłoszonym przez adw. Hartglasa na III. konferencyi syonistycznej w Warszawie. Referat odróżnia pojęcie **k r a j u** od pojęcia **p a ń s t w a**. Podczas gdy gospodarzami kraju są wyłącznie Polacy, państwo jako instancya prawna ma obowiązek równomiernego zaspokojenia ekonomicznych i kulturalnych potrzeb **w s z y s t k i c h** swoich obywateli. Referent żąda przeto powołania do życia demokratycznie wybranej reprezentacyi żydowskiej i oddania do jej dyspozycyi odnośnych funduszów. We wszystkich instytucyach państwowych musi się znajdować odpowiednia ilość urzędników żydowskich, aby umożliwić żydowskiej ludności porozumienie się w swoim własnym języku.

W sprawie rozległości państwa polskiego i formy jego rządów partya syonistyczna oficyalnie nie zabrała głosu. Ukazał się jednak w tej sprawie artykuł bardzo wpływowego w sferach syonistycznych, wyżej wspomnianego adw. Hartglasa p. t. »Niepodległość Polski, a Żydzi (Głos syonisty)«.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. Halpern.

Czas odnowić przedpłatę na „Nowy Dziennik" za miesiąc bieżący!

Ekscesy przeciw Żydom w Krośnie i Bieczu.

W poniedziałek, dnia 28. z. m. przyszło w Krośnie do ekscesów i rabunków, których ofiarą padła **wyłącznie ludność żydowska.** Jak nas informują naoczni świadkowie, zajścia miały następujący przebieg: W poniedziałki odbywa się w Krośnie jarmark, na który przybywają bardzo licznie włościanie z okolicznych wsi. Pamiętnego poniedziałku panował w Krośnie również zrazu normalny ruch targowy. Atoli około godz. pół 11 zaczęły grupy chłopów, poduszczeni przez nieznanych prowodyrów, napadać **n a t a r g o w i c y** na handlarzy żydowskich i w »bolszewicki« sposób rekwirować im **k o n i e** i pieniądze. Wycinano całe części ubrań wierzchnich i palt i gwałtem odbierano portfele. Wszyscy Żydzi-handlarze zostali doszczętnie ograbieni. Wypadki na targowicy dały pochop do rabunków w całem mieście. Rosnąca z godziny na godzinę tłuszcza, złożona z chłopstwa i mieszkańców Krosna, rzuciła się na kramy żydowskie w rynku. Rabowano i grabiono, co tylko w rękę wpadło. 60 kramów doszczętnie splądrowano. Ponieważ kramy te ustawiają głównie Żydzi z Korczyna i Frysztaku, których nazwisk nie znamy, podają nam informatorzy krośnieńscy tylko nazwiska kramarzy-tubylców: Lamma, Freunda, Majrowicza, Norda, którzy padli ofiarą rabunku.

Towary ładowali chłopi, wśród których rozpoznać można było zamożnych włościan z okolicy, na wozy i odjeżdżali dopiero, gdy wozy były pełne »łupu«.

Wśród żydostwa krośnieńskiego powstał popłoch, Żydzi pozamykali sklepy, co ich jednakże nie uchroniło od napadów, od pobicia i rabunków.

Chuligeni rzucili się na zamknięte sklepy, wyłamywali drzwi, albo wpadali przez okna, siejąc zniszczenie i zabierając cały towar ze sklepów. Między innemi ograbili sklep Hirscha Storcha (towary bławatne), Józefa Beera (sklep z ubraniami), Adolfowi Biederowi i Bernardowi Fischbeinowi zrabowano towary, każdemu wartości z górą po 100.000 koron.

Rozwydrzenie band chuligańskich rosło z każdą chwilą. Rzucali się na Żydów, przechodzących ulicą, okładając ich kijami i pięściami, bili również kupców i ich rodziny, do których wtargnęli w celach grabieży.

Poraniono krwawo Mojżesza Freunda handlarza skóry i Hirscha Beera. Bardzo ciężko ranny jest Hersch Majlech Rosner, którego wyrwała z rąk rozbestwionej tłuszczy, pastwiącej się nad niewinną ofiarą niejaka pani Grusiecka, obywatelka Krośnieńska.

Napady i rabunki trwały od pół 11 rano do pół 8 wieczór. Kres wykroczeniom położyło przybycie wojska z Sanoka, które dało szereg strzałów w powietrze dla odstraszenia pogromczyków.

Bardzo charakterystyczne są niektóre okoliczności, towarzyszące gwałtom pogromowym.

Polska-katolicka inteligencya zachowywała się zupełnie biernie, śmiejąc się i bawiąc momentami, w których grabiono i bito Żydów. Chlubny wyjątek stanowią pp. Charcz, urzędnik podatkowy, aptekarz Wojtynkiewicz i obywatelka Grusiecka, którzy czynili niezmierne wysiłki, aby »nie dopuścić do splamienia honoru Polaków« przez pogromowe czyny — wszystko atoli bezskutecznie. — Uczestnikami ekscesów było w przeważnej części chłopstwo, w znacznej — pewne warstwy ludności miejskiej w Krośnie. Zauważono także ekscedentów w mundurach legionistów.

Zupełnie bezczynnie zachowywała się policya i żandarmerya krośnieńska, mimo iż wiedziano tam niezawodnie, iż się zanosi na rozruchy antysemickie, gdyż około godz. 10. rano nakazał inspektor policyi Sokalski zamknąć szynki żydowskie. Właścicieli sklepów nie ostrzeżono.

Charakterystycznem jest, iż burmistrz Jugendfein, katolik, gwarantował deputacyi żydowskiej dzień przedtem za spokój i nie zezwolił na przybycie wojska (starostwo się na to godziło). Zaś w poniedziałek rano wyjechał pan burmistrz z Krosna i pokazał się dopiero we wtorek.

W Krośnie depresya i rozgoryczenie. Szkoda idzie w setki tysięcy.

•

W dniu 28. b. m. urządziło chłopstwo na jarmarku w Bieczu pogrom na kupców żydowskich. Szalało ono przez blizko godzinę, burząc stragany żydowskie, rabując towary i bijąc dotkliwie Żydów i Żydówki kijami i drągami, wskutek czego zraniono wiele osób. Żydów ogarnął straszny popłoch tak, że zaczęli sklepy zamykać i chronić się do domów. Przez cały czas żandarmerya stała z założonemi rękoma i dopiero po godzinie zdecydowała się uczynić kres grabieży i gwałtom. Ponadto szajki chłopskie, czatując na drodze na wracających z jarmarku do Gorlic sklepikarzy żydowskich, zatrzymywały wozy i biły siedzące na nich osoby.

— **Dalsze szczegóły o ekscesach antyżydowskich w Warszawie.** Warszawskie dzienniki żydowskie donoszą szczegóły o ostat. zajściach w Warszawie. Napady rozpoczęły na grojeckim dworcu kolejowym około godz. 7-mej wieczorem w chwili, gdy nadszedł pociąg osobowy z Grojca. Wszystkich wysiadających pasażerów żydowskich dotkliwie pobito. Gdy ci odeszli, chuligani napadli na żydowskich tragarzy, którzy właśnie opuścili dworzec i znajdowali się na ul. Puławskiej. Podczas bójki chuligani posługiwali się nożami i żelaznymi drągami. Kilku żydowskich tragarzy ciężko zraniono. »Dla utrzymywania porządku przy ekscesach« było obecnych 5 milicyantów... Zachowywali się oni zupełnie obojętnie. Gdy bójka na chwilę ustała, ukazał się tłum ludzi, po większej części przebranych w rosyjskich mundurach wojskowych i rzucił się z okrzykim: »Śmierć Żydom« na sklepy i mieszkania żydowskie, starając się wyrwać drzwi tam, gdzie one były zamknięte. Napady te trwały do godz. 11-tej w nocy.

Wszystkie te zajścia, przypominające dawną azyatycką Rosyę, nie zdołały jednak skłonić warszawskiej Rady miejskiej choćby do rozpatrzenia nagłej interpelacyi żydowskich radnych w sprawie napadów na Żydów. Spokojnie prowadziła ona dyskusyę w sprawie teatralnej, która została przerwaną dopiero, gdy został wniesiony »nagły« wniosek w sprawie wywozu maszyn z elektrowni i jeszcze »naglejszy« wniosek w kwestyi jakiegoś podarunku na rzecz muzeum. Gdy te »nagłe« sprawy zostały załatwione, rada spokojnie przeszła do dalszych obrad nad sprawą teatralną. Gdy przewodniczący o godz. 11 zamknął posiedzenie, sprawa ekscesów antyżydowskich jeszcze nie była wzięta pod obrady.

Od wydawnictwa.

W ostatnich czasach zmuszono były wszystkie wydawnictwa austryackie i galicyjskie, a tem samem i krakowskie, podnieść znacznie cenę abonamentu z powodu bardzo znacznego podrożenia papieru, druku i wszystkich sił pomocniczych.

Jakkolwiek mieliśmy zamiar dopiero w późniejszym terminie podwyższyć prenumeratę, to jednak stosunki zmuszają nas do tego już w chwili obecnej.

Spodziewamy się, że nasi czytelnicy i abonenci wezmą chętnie na siebie to dla nas tak konieczne, a dla nich nie tak dotkliwe podwyższenie ceny i przez to umożliwią nam wzmocnienie naszego pisma.

Prenumerata »Nowego Dziennika« wynosić będzie od dziś

w Krakowie:

miesięcznie	6.50 K, z odnoszeniem do domu	8 K
kwartalnie	19.50 K, » » »	24 K
półrocznie	39.— K, » » »	48 K

w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i w Niemczech:

miesięcznie	7 K
kwartalnie	20 K
półrocznie	40 K

Numer pojedynczy w Krakowie i na prowincyi: 30 hal.

---

szczęśliwy brat. Algy, ty młody gałganie, będziesz mnie musiał traktować z większym respektem na przyszłość, Nigdy nie zachowywałeś się wobec mnie jak brat.

A l g e r n o n: Tak, aż do dziś nie, stary chłopcze, przyznaję. Czyniłem jednak co mogłem, chociaż wyszedłem z wprawy. (Ściskają sobie dłonie).

G w e n d o l e n a (do Jacka): Mój jedyny! Ale jaki ty jedyny jesteś? Jak ci na imię teraz, kiedy stałeś się kim innym?

J a c k: Wielkie nieba! ... Zupełnie zapomniałem o tym punkcie. Twoje postanowienie odnośnie do mego imienia jest nieodwołalne, jak sądzę?

G w e n d o l e n a: Ja nigdy się nie zmieniam, wyjąwszy w moich uczuciach.

C e c y l i a: Jaką ty masz szlachetną naturę, Gwendoleno.

J a c k: W takim razie lepiej jest wyjaśnić tę kwestyę odrazu. Ciociu Augusto, na chwileczkę. Czy w czasie, kiedy Miss Prism zostawiła mnie w walizce, byłem już chrzczony?

L a d y B r a c k n e l l: Twoi kochający i zaślepieni rodzice obsypali cię wszelkim osiągalnym za pieniądze zbytkiem włączywszy chrzest.

J a c k: A więc byłem chrzczony! To jest stwierdzone. Teraz, jakie mi dano imię? Powiedz mi najgorsze.

L a d y B r a c k n e l l: Będąc najstarszym synem, zostałeś naturalnie ochrzczony po ojcu.

J a c k (z irytacyą): Tak, a jak było mojemu ojcu na imię?

L a d y B r a c k n e l l (z namysłem): Nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć, jak było generałowi na imię. Ale niewątpię, że miał jakieś. Był ekscentryczny, przyznaję, ale dopiero w późniejszych latach. A to było skutkiem indyjskiego klimatu, małżeństwa, niestrawności i tym podobnych rzeczy.

J a c k: Algy! Czy nie możesz sobie przypomnieć, jakie było imię twego ojca?

A l g e r n o n: Mój drogi chłopcze, nie mówiliśmy ze sobą ani słowa. Umarł, zanim skończyłem rok.

J a c k: Przypuszczam, że imię jego pojawiło się w listach armii owego czasu. Prawda, ciociu Augusto?

L a d y B r a c k n e l l: Generał był zasadniczo człowiekiem pokojowym, wyjąwszy w swem życiu domowem. Ale, nie wątpię, że imię jego znajduje się w każdej wojskowej księdze adresowej.

J a c k: Listy armii z ostatnich lat trzydziestu są tutaj. Te zachwycające dokumenty powinny były być stałym przedmiotem mych studyów. (Rzuca się do biblioteki i wyciąga książki) M. Generałowie ..., Mallam, Maxbohm, Magby, jakie oni straszne nazwiska mają — Markby, Migsby, Mobbs, Moncrieff! Porucznik 1840, kapitan, podpułkownik, pułkownik, generał 1869, imiona chrzestne: Ernest John. (Kładzie książkę bardzo spokojnie i mówi z zupełnym spokojem). Zawsze ci mówiłem Gwendoleno, że jest mi na imię Ernest, nieprawdaż? No, i przecież jest Ernest. Chcę powiedzieć, i naturalnie jest Ernest.

L a d y B r a c k n e l l: Tak, przypominam sobie, że generał nazywał się Ernest. Wiedziałam, że mam szczególny powód nie lubić tego imienia.

G w e n d o l e n a: Erneście! Mój jedyny Erneście! Czułam od pierwszej chwili, że nie możesz mieć innego imienia!

J a c k: Gwendoleno, straszne jest dla człowieka, dowiedzieć się nagle, że przez całe życie mówił tylko prawdę. Czy możesz mi przebaczyć?

G w e n d o l e n a: Mogę. Gdyż czuję, że się z pewnością zmienisz.

J a c k: Moja najdroższa!

C h a s u b l e (do Mis Prism): Letycyo! (Ściska ją).

M i s s P r i s m (entuzyastycznie): Fryderyku! Nareszcie!

A l g e r n o n: Cecylio! (Ściska ją). Nareszcie!

J a c k: Gwendoleno! (ściska ją). Nareszcie!

L a d y B r a c k n e l l: Mój siostrzeńcze, zdajesz się wykazywać oznaki lekkomyślności.

J a c k: Przeciwnie, ciociu Augusto, teraz po raz pierwszy w mem życiu sprawdziłem istotne znaczenie powagi.

K u r t y n a

KRONIKA.

Kraków, 1. listopada.

— **Nastrój w Krakowie.** Przez cały dzień przeciągały wczoraj przez Kraków tłumy publiczności, towarzysząc usuwającym szyldy i napisy niemieckie. Z gmachów komendy wojskowej, innych budynków wojskowych i rządowo-austryackich zdjęło wszystkie oznaki austryackie i napisy niemieckie. Wszyscy oficerzy i żołnierze zdjęli oznaki austryackie, zastępując je orzełkami polskimi i kokardami o barwach narodowych.

Ruch handlowy w mieście zupełnie ustał.

O godzinie 12-tej w południe zastąpiono oddział żołnierzy niemieckiego pułku na odwachu oddziałem polskiego p. p. 57.

— **Uchwały wiecu urzędniczego w Krakowie.** Wczoraj wieczorem odbył się w sali »Sokoła« wiec manifestacyjny urzędników wszelkich dykasteryi, który uchwalił następującą rezolucyę:

Solidaryzując się z uchwałami na Zjeździe delegatów galic. funkcyonaryuszów państwowych we Lwowie, zebranie dzisiejsze uchwala:

1. Pracownicy wszelkich kategoryj zebrani na wiecu d. 30. października 1918 w Krakowie oświadczają, że zgodnie z wszystkimi deklaracyami złożonemi przez polskich przedstawicieli uważają się odtąd za funkcyonaryuszy państwa polskiego i z jego ramienia będą wykonywali czynności urzędowe.

2. Jedyną władzą, której będą podlegali, jest rząd Zjednoczonej Niepodległej Polski w Warszawie. Funkcyonaryusze Polacy tylko temu rządowi są obowiązani do wierności i posłuszeństwa i proszą rząd o odebranie od nich przysięgi na wierność polskiemu państwu.

3. Zanim powstaną normalne stosunki, uważamy za rzecz konieczną zorganizowanie obrony kraju przed wyzyskiem ze strony ustępującej władzy i zabezpieczenie wszystkich instytucyj publicznych i zgodnie z tem popieramy prezydyum zebrania poselskiego (P. K. L.), działające w tej chwili w zastępstwie Komisyi Likwidacyjnej aż do dalszych postanowień rządu pol. w Warszawie.

— **W sprawie reformy wyborczej do gminy krakowskiej.** Stosownie do uchwały Komisyi Likwidacyjnej Biuro prezydyalne Magistratu wygotowało już przed tygodniem projekt zmiany statutu z powodu wprowadzenia IV. kuryi wyborczej. Projekt ten odesłano wybranemu na ostatnim posiedzeniu Komisyi statutowej Komitetowi, który w piątek 1. listopada br. odbędzie ostatnie posiedzenie redakcyjne, poczem przedłoży go do uchwalenia na najbliższem posiedzeniu Radzie miasta.

— **Wybór delegatów na wiec galicyjskich gmin wyznaniowych.** We środę odbyło się posiedzenie krak. Rady wyznaniowej, poświęcone sprawie przystąpienia do Galic. Związku gmin wyzn. oraz — wyboru delegatów na wiec gmin, który ma się odbyć we Lwowie 3. listopada br. Prez. Dr. Tilles odczytał statut z przeprowadzonymi w nim dodatkami i zmianami i utrzymał, że niepewność i nieobliczalność sytuacyi politycznej odbiera podstawę organizacyi gmin wyzn. w chwili obecnej, jednakowoż zorganizować się trzeba, »aby mieć prawo przemawiania imieniem żydostwa galicyjskiego«. Konieczność stworzenia tej organizacyi i wyboru delegatów podkreślał także wicepr. Dr. Rafał Landau. Radca Frenkel imieniem ortodoksów postawił wniosek, zawierający upoważnienie dla prezydyum do porozumienia się ze Lwowem w celu odroczenia zjazdu, bezprzedmiotowego w chwili obecnej.

Ostatecznie **u c h w a l o n o** upoważnić prezydyum Rady wyzn. do **p o d p i s a n i a** »deklaracyi przystąpienia« i wybrano 5 delegatów na wiec a mian. pp. Dra Tillesa, Dra Landaua, Dra Fischlowitza, Goldstoffa i Frenkla, jako zastępcę Dra Filipa Landaua. Uchwały te powzięto w bardzo charakterystyczny sposób. Ortodoksi byli we widocznej opozycyi przeciw przystąpieniu dzisiaj do Związku gmin, »za« przyjęciem statutu podniosło się jekie 4 czy 5 rąk, o »przeciw« prezydent nie pytał, poczem dopiero wywiązała się dyskusya i opozycya, skrępowana zapowiedzią odejścia prezydenta na ważne posiedzenia.

Prezydyum krak. Rady wyzn. przeforsowało ostatecznie wybór delegatów, gdyż nad obecnymi zaciążyły słowa Dra Landau: »Kto zostaje, ten nie idzie naprzód, kto nie idzie naprzód, ten zostaje zepchnięty«.

Zapóźno panowie organizujecie ostatnie twierdze reakcyjnego zastoju w życiu żydowskiem. Organizujecie gminy, aby mieć prawo »przemawiania« imieniem żydostwa. Nie przemawiać teraz trzeba, ale działać! Potężna fala demokratyzmu i samostanowienia narodów zmiecie z powierzchni obecnych włodarzy kahału żydowskiego. W chwili dzisiejszej wola ludu żydowskiego stwarza własną, narodową reprezentacyę: Żyd. Radę Narodową. Nie pomogą ostatnie podrygi asymilantów, krzątających się około stworzenia sobie »mandatu do przemawiania«. Mandaty wasze wygasły już formalnie i faktycznie.

Jedyną i prawdziwą reprezentacyą Żydostwa jest Żydowska Rada Narodowa, której wszelkie publiczne instytucye żydowskie, a przedewszystkiem kahały, muszą się poddać.

— **Sprzedaż gęsi.** Zarząd jatek i masarni na miejskiej centralnej targowicy na bydło, ul. Rzeźnicza l. 32, sprzedaje od dzisiaj w godzinach od 8-ej do 12-ej przed południem i od 4-ej do 5.30 po południu żywe gęsi, cięższe po 26 koron, lżejsze po 22 korony za sztukę.

— **Ada Sari w Krakowie.** Ada Sari — Schayerówna, primadonna oper zagranicznych wystąpi w Krakowie w niedzielę dnia 10. listopada w sali »Sokoła« z ramienia »Krakowskiego Biura Kocertowego E. Bujański.«

W bogatym programie koncertu krakowskiego, znajdują się pieśni, oraz arye ze słynnych oper. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego linia A—B.

Repertuar teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

Piątek, 1. listopada: popołudniu: »Przyjaciele« Al. hr. Fredry; wieczorem »Wesele« St. Wyspiańskiego.

Sobota, 2. listopada: »Wyzwolenie« St. Wyspiańskiego.

Niedziela, 3. listopada popołudniu: »Zawód« Macieja Szukiewicza; wieczorem: »Zaczarowane koło« L. Rydla.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek, 1. listopada popołudniu: »Młynarz i jego córka«; wieczorem: »Młynarz i jego córka«.

Sobota, 2. listopada, popołudniu: »Młynarz i jego córka«, wieczorem: »Młynarz i jego córka«.

Niedziela, 3. listopada: »Zbójcy«, wieczorem: »Piękna żonka«.

Z kraju.

— **Oddanie Przemyśla P. K. L.** Z Przemyśla donoszą, iż gen. Puchalski oddał zastępcy P. K. L. twierdzę Przemyśl wraz ze wszelkimi zapasami w niej się znajdującymi.

— **Akcya w sprawie uwolnienia gen. Zielińskiego.** Obrońcy krakowscy w procesie Legionistów w Marmarosz Sziget przesłali na ręce dra Tertila do Prezydyum Zgromadzenia polskich posłów pismo w sprawie przedsięwzięcia kroków celem uwolnienia gen. Zielińskiego, internowanego dotąd w Koszycach.

— **Nowy Sącz.** Dnia 26. b. m. zwołał komitet lokalny socyalistycznej partyi »Poale-Syon« w Nowym Sączu zgromadzenie robotnicze na podstawie paragrafu 2. z porządkiem dziennym: »Obecna sytuacya polityczna a Żydzi«. Sala żydowskiej czytelni ludowej wypełniona była po brzegi. Na zgromadzeniu byli również obecni wszyscy członkowie Ż. P. S. D. Po otwarciu zgromadzenia przez p. Knebla, który podkreślił powagę obecnej chwili i wybraniu prezydyum, przedstawił p. Amsterdam zebranym stanowisko proletaryatu żydowskiego w obecnym czasie. Mowca zauważył, że interesa robotnika żydowskiego są wprawdzie różne od interesów mieszczaństwa żydowskiego, ale chwila obecna wymaga współdziałania całego narodu bez różnic klasowych i partyjnych. Robotnik żydowski — mówił — który zawsze był awantgardą we walce o narodowe prawa, i teraz spełni swe obowiązki, ale oczywiście tylko w ramach zasad programowych swych partyi. Naszkicowawszy teraźniejsze położenie polityczne i ekonomiczne, zwrócił referent zgromadzonym uwagę na to, że podstawą wolnego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego robotnika żydowskiego może być jedynie autonomia narodowa. Aby zaś to uzyskać, masa żydowska musi się organizować, a utworzywszy jednolity front narodowy, żądać prawa samostanowienia narodu żydowskiego na całym świecie. W dyskusyi wzięli udział p. Schindel (Ż. P. S. D.), p. Mandel (syonista) i p. Knebel (poale-syon.). Ostatni informował zebranych w sprawie demokratyzacyi tutejszej rady gminnej. Mimo że Nowy Sącz posiada jedną trzecią ludności żydowskiej, rada miejska postanowiła na 18 doradców, z tych sfer ludności, które dotychczas nie mają zastępstwa w radzie miejskiej zakooptować tylko 2 (?) Żydów. A skoro już pertraktowano w sprawie 5 Żydów, to znowu pominięto zupełnie robotników. Przeciw temu — informuje p. Knebl — założył komitet lokalny »Poale-Syon« wespół z Ż. P. S. D. protest, żądając odpowiedniego zastępstwa. Na posiedzeniu rady miejskiej odczytano protest, wniosek zaś w sprawie wprowadzenia 5 żyd. zastępców został odrzucony wszystkimi głosami radnych polskich(!), przeciw głosom radnych żydowskich, którzy po głosowaniu demonstracyjnie opuścili posiedzenie, które burmistrz na ten dzień musiał zamknąć. Jak się stosunki dalej w tej kwestyi ułożą, na razie nie wiadomo. Po dyskusyi zostały przyjęte jednogłośnie znane rezolucye.

Po końcowem przemówieniu p. Amsterdama zgromadzeni śpiewając »Przysięgę« opuścili zebranie.

— **Nowy Sącz.** Ostatnie zdarzenia poruszyły ... także umysły u nas i wyrwały miasto z ... spiączki. Od ogłoszenia niepodległości Polski miasto jest do dziś udekorowane. Żydzi odbyli swoje zgromadzenie jeszcze w dniu 14. z. m., zaś dnia 22. z. m. urządził t. zw. komitet Samoobrony wielki wiec w Sokole. Żydów na tym wiecu nie było, bo ani w komitecie, liczącym około 30 członków, niema ani jednego Żyda, ani też nie zwrócono się do żadnej organizacyi żydowskiej, a nawet nie do kahału, tego najpowolniejszego przecież ciała reprezentacyjnego wobec wszystkiego, co przychodzi z góry...

Na wiecu powzięto uchwały z wezwaniem do wszystkich do odbudowy Polski, przyrzeczono zapomnieć o dotychczasowych różnicach między stronnictwami, ale o istnieniu narodu żydowskiego w Polsce wogóle mowy nie było, bo o tem się milczy teraz na zgromadzeniach polskich, próbując znowu tego rodzaju bojkotu — o ile się nie mówi wprost o odżydzeniu Polski (vide Witos)! — Interesującym był apel jednego mowcy — księdza — do dorobkiewiczów wojennych, Polaków, by oddali swe majątki Skarbowi Narodowemu: zobaczymy, jaki będzie skutek...

Magistrat tutejszy, a raczej burmistrz, chciał też zapomnieć o istnieniu Żydów, bo zestawiając Radę przyboczną, jakiś nowy organ dla dekoracyi demokratycznej, zamianował (!) na 18 honoracyorów aż 2 Żydów, chociaż wedle stosunku należałoby się najmniej 5. Ta taktyka kacyka prowincyonalnego potrafiła oburzyć nawet naszych starych 10 radców miejskich, którym, broń Boże nikt nigdy zarzucić nie mógł rzutkości lub energii; ale i oni zdobyli się tym razem na jednomyślny protest i właśnie dzięki temu odnieśli sukces, bo burmistrz ustąpił i dał 5 miejsc, oraz zrzekł się szczególnego prawa nominacyi, którego nie odważyłby się nigdy stosować do kogo innego! Ale rozumie się samo przez się, że go to ubodło i na posiedzeniu Rady tak sprawą pokierował, że przecież Żydów nie wybrano. I stała się rzecz jak na nasze stosunki wprost nadzwyczajna! Bo oto wszyscy żydowscy radcy zareagowali w sposób jedynie godny i odpowiedzieli burmistrzowi i na jego rozkaz kiwającym głową radcom-Polakom: secesyą i wyjściem z sali obrad, czem dalsze obrady uniemożliwili, bo nie było bez Żydów kompletu. Burmistrz zrobił kwaśną minę, bo coś podobnego jeszcze nigdy mu się nie zdarzyło i obrad nie ukończono. — Zobaczymy, jakie stąd Żydzi wyciągną konsekwencye a przypuścić należy, że nie skończy się na tej manifestacyi, lecz że i nadal ostro stawić się potrafią, gdy będzie chodziło o interesa żydowskie.

Po ostatniem zgromadzeniu z 14. z. m. udało się utworzyć **wspólny komitet wszystkich stronnictw żydowskich**, t. j. syonistów, poale-syonistów, żyd. socyalistów, stow. Jad-charucim, który ma za zadanie umożliwić jednolitą politykę Żydów w tych tak poważnych czasach. Brakuje tylko, rzecz bardzo dziwna, w tym komitecie oficyalnych reprezentantów Towarzystwa kupców. Czy ci panowie już rzeczywiście nic innego nie mają na głowie, jak tylko wywalczanie skonfiskowanych przez władze towarów? Dziś przecież możnaby się zabrać już do poważniejszych kwestyi, rzeczywiście cały lud obchodzących, a nie tylko jedną jego klasę?!

— **Bochnia.** (Z życia kulturalnego żyd. — Stosunki zdrowotne. — Kradzieże.) Wśród młodzieży żydowskiej w Bochni zaznaczyć należy od paru miesięcy zwrot bardzo pocieszający. Pod wpływem kilku bardzo czynnych jednostek obudziła się tutejsza młodzież żydowska z letargu, w którym do niedawna była pogrążona. Osią, około której obraca się cały ruch żydowski, jest założone w jesieni zeszłego roku Stowarzyszenie kobiet żydowskich »Hatchija«. Kobiety wypełniają tu lukę spowodowaną brakiem męskiej młodzieży i wywiązują się bardzo godnie ze swego zadania. Już sama biblioteka, licząca przeszło 1500 dzieł wyborowych w języku hebrajskim, żydowskim, polskim i niemieckim świadczy, że Stowarzyszenie oparte jest na silnych podstawach i że patrzy pewnie i spokojnie w dalszą przyszłość. Stowarzyszenie urządza dla członków swoich różne kursy, z których największe znaczenie mają kursy języka hebrajskiego. Kursy te prowadzone są umiejętnie przez specyalnie do tego sprowadzonego nauczyciela, są silnie frekwentowane i prosperują nadspodziewanie dobrze. Przy dalszem poparciu i intenzywnej pracy mogą się one stać zawiązkiem narodowej szkoły żydowskiej, której brak, jak wszędzie, tak i tutaj, daje się dotkliwie odczuć. Oprócz tego istnieją kursy palestynografii, historyi żydowskiej, judaistyki, nauki syonizmu i t. d. Często odbywają się wspólne pogawędki i czytanki, a od czasu do czasu są urządzane wieczorki. Niestety stowarzyszenie to nie znajduje należytego zrozumienia i poparcia wśród szerokich mas żydostwa bocheńskiego. Dla błahych przeważnie powodów, a często i bez powodu, poważna ilość tutejszych Żydów trzyma się jeszcze zdala od tego stowarzyszenia i żyje i zachowuje się całkiem apatycznie. Przypuszczać jednak należy, że i oni z czasem dadzą się porwać prądowi czasu i zerwą z dotychczasowym systemem apatyi i bezczynności, a najlepszym do tego środkiem agitacyjnym będzie dalszy rozkwit stowarzyszenia i dalsze systematyczne podnoszenie poziomu moralnego jego członków.

Stosunki zdrowotne w Bochni są bardzo opłakane. Choroby wszelakiego rodzaju, wśród których prym wiedzie modna obecnie grypa, rozpanoszyły się na dobre i czynią spustoszenia we wszystkich warstwach miasta. To też śmierć zbiera obfite żniwo i nie ma dnia bez kilku pogrzebów. Do szerzenia się chorób przyczynia się po części dotkliwy brak lekarzy w mieście. Tutejsi lekarze pełnią służbę wojskową poza Bochnią i mimo licznych zabiegów nie zdołało ich miasto wyreklamować.

Na tem miejscu nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na tutejsze domy Boże żydowskie. Pod tym względem Bochnia stoi daleko w tyle nawet poza takiemi miasteczkami, jakiem jest Wiśnicz. Podzielona na wiele drobnych partyi, które na punkcie zebrań i praktyk religijnych pogodzić się nie chcą, nie zdobyła się dotychczas gmina wyznaniowa żydowska na ufundowanie domu modlitwy, któryby wielkością i budową odpowiadał tak wymogom sanitarnym i hygienicznym, jak i stosunkom materyalnym, panującym wśród Żydów tutejszych. Apelujemy tą drogą do Żydów bocheńskich, aby sprawę postawienia imponującego i odpowiadającego powadze sprawy domu modlitwy energicznie wzięli w swe ręce, gdyż naprawdę wstydzić się trzeba, aby gmina tak bogata i tak liczna wykazywała w tym kierunku taki brak zrozumienia. W każdym razie należy natychmiast przystąpić do kreowania potrzebnego funduszu. Niechaj Żydzi tutejsi zechcą zrozumieć, że zebrania wspólna i liczne w tak ciasnych i niskich lokalach, mogą, tembardziej dzisiaj, stać się rozsadnikiem i źródłem rozmaitych chorób.

Kradzieże cudzych własności pojawiają się w Bochni coraz częściej. Po mordach przyszła kolej na rabunki. Nie przeszkodzeni przez nikogo, kręcą się po mieście rozmaite zbrodnicze indywidua i wykonują swobodnie swoje wstrętne ale intratne rzemiosło. W nocy z piątku na sobotę dokonano śmiałej kradzieży w ekspozyturze dla odbudowy Galicyi. Niepostrzeżeni przez nikogo weszli sprawcy do lokalu, rozbili kasę i wyjęli stamtąd 150.000 koron, poczem uciekli bez śladu. Poszukiwania za nimi są w toku.

— **Stanisławów.** (Strejk listonoszów. — Wojenna kuchnia obywatelska. — Żydowski dom narodowy.)

We wtorek, dnia 2. z. m. wybuchł strejk listonoszów. Powodem strejku była, rzecz jasna, mizerya aprowizacyjna. Listonosze bowiem od dwóch tygodni nie otrzymali tej minimalnej racyi chlebowej, którą im komisya aprowizacyjna przydzieliła. Na szczęście trwał strajk kilka tylko godzin, albowiem starosta przyrzekł deputacyi jaknajprędzej zaspokoić wszystkie zresztą słuszne żądania. — Istniejąca już od dłuższego czasu wojenna kuchnia obywatelska w Sokole, ogłosiła teraz sprawozdanie za czas od 14. wietnia 1918 do 31. sierpnia 1918 które się przedstawia następująco: Przychody wynosiły 88.671.80 K, z czego otrzymano ze starostwa subwencyę w kwocie 34.000 K, rozchód zaś wynosił 92.597.97 K, czyli niedobór wynosi 3926.17 K. Jak ze sprawozdania wynika, miał zarząd kuchni do przezwyciężenia cały szereg trudności, jak brak i trudności w nabyciu prowiantów, jakotęż brak odpowiedniego personalu. — Mimo to wywiązał się ze swego zadania, chociaż niedobór wynosi 3926 K, bo 762 osób korzystało z kuchni, a od czasu 14. kwietnia do 31. sierpnia b. r. wydano 21.762 obiadów w cenie 2.50 K za obiad. Jednak jakkolwiek kuchnia nosi miano wojennej kuchni obywatelskiej, to jest ona wyłącznie katolicką. — Stanisławowskie żydostwo narodowe ocknęło się nareszcie z letargu, w jaki go wojna wprawiła. Pierwszym znakiem życia, co z uznaniem podnieść należy, jest zakupienie żydowskiego Domu Narodowego za cenę 150.000 K. Dom Narodowy stanie się teraz ogniskiem życia narodowego, które dotychczas z powodu braku lokalów dla poszczególnych instytucyi narodowych ogromnie cierpiało. Dzięki intenzywnej pracy p. dra Laufera, udało się zebrać kwotę 150.000 K, tak że już w tym miesiącu rozpoczną się roboty adaptacyjne Domu Narodowego.

Sch.

Ze świata.

— **Manifestacye Żydowskiego Związku Narodowego w Austryi.** Po raz pierwszy urządzono onegdaj we Wiedniu tego samego wieczoru kilka żydowskich manifestacyi. Powodzenie przewyższyło najśmielsze oczekiwania. Tysiące ludzi, którzy wypełnili wszystkie 4 sale, i tłoczyli się jeszcze na ulicy, są najlepszym dowodem politycznej dojrzałości żydowskich mas we Wiedniu i ich wielkiego zainteresowania dla narodowych żądań Żydów. Zebrania rozpoczęły się we wszystkich 4 salach o tej samej porze. Pomimo nadzwyczajnego natłoku wysłuchano wszystkich mowców z największą uwagą, poczem wśród niemilknącego aplauzu przyjęto rezolucyę w kwestyi uznania narodowości żydowskiej, autonomii narodowej i demokratyzacyi żydowskich gmin wyznaniowych. Na wszystkich 4 zebraniach przedstawiciele partyi »Poale-Syon« i żydowskiej partyi socyalistycznej, oświadczyli, że w obecnej walce narodu żydowskiego pójdą ręka w rękę z organizacyą syonistyczną.

— **Żydowskie kursa nauczycielskie w Kijowie.** Z początkiem października rozpoczęły się wykłady na żyd. 6-cio miesięcznych kursach nauczycielskich, utrzymywanych z funduszów »Ligi dla kultury żydowskiej«. Słuchacze kursów otrzymują 100-rublowe stypendye miesięcznie.

— **Lenin a terror bolszewicki.** Stosowanie środków terrorystycznych wobec burżuazyi usuwa się coraz więcej z pod ingerencyi centralnego rządu sowietów. Niedawno komuniści, czyli dawni lewicowi-rewolucyoniści, oddani sowietowi, oświadczyli się wprawdzie za masowym terrorem ale przeciw oddzielnym aktom terroru. Liczba egzekucyi mnoży się w tak zastraszający sposób, że od 1. października nie publikują już urzędowych spisów rozstrzelanych. Między Leninem, potępiającym terror w obecnej formie, a komisyą nadzwyczajną, kierującą akcyą terrorystyczną, istnieją stosunki naprężone. Na jednem z zebrań centralnego komitetu egzekutywy rządu sowietów wystąpił Lenin bardzo ostro przeciw terrorowi masowemu. Skutkiem tego wystąpienia było, iż Peters, który wraz z Jakowlewą i Kozłowskim kierują komisyą nadzwyczajną, rozpoczął żywą akcyę przeciw Leninowi i wogóle przeciw rządowi w Kremlu, który, jego zdaniem, prowadzi robotę kompromisową, burżuazyjną.

— **Rząd sowietów a Turcya.** Jak wiadomo, Rosya przed kilku tygodniami zerwała stosunki z Turcyą. Obecnie ogłasza Radek w »Izwiestjach« artykuł, będący niejako ultimatum dla Turcyi. Jeżeli Turcya — powiada Radek — nie będzie skłonną do zwrócenia nam Baku, wówczas będzie to oznaczało, że traktat brzeski dla niej już nie istnieje. Tem samem rząd turecki bierze odpowiedzialność za wznowienie kwestyi ormiańskiej w całej rozciągłości, przyczem nie będzie już mowy tylko o Ormianach rosyjskich, lecz także o Armenii tureckiej. Rosya dotrzymała traktatu brzeskiego, musiała nawet ograniczyć się do zwykłych protestów, gdy Turcya traktat ten naruszała; dziś Turcya musi się zdecydować: albo zwrócić Rosyi Baku, albo uznać, że traktat brzeski dla niej nie istnieje. Wreszcie twierdzi Radek, wbrew temu, co ogłaszają Turcy, że w Baku nie było już żadnego Anglika, gdy komendant turecki Szefket basza żądał wydania miasta.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

— »**Maski**«. Zeszyt trzydziesty z dnia 20. października przynosi w części artystycznej cykl nieznanych rysunków Cypr. Norwida (Miasto, Catilina i inne), rysunki A. Beardsleya, reprodukcye z obrazów Vl. Hofmanna, Ign. Pinkasa i innych. W części literackiej Edward Leszczyński daje kilka liryków, zamyślenia nad losem swej żałości przekładających w pełne wdzięku nastrój elegijny. Powieść Kaz. Tetmajera »Walka« dobiega końca pierwszej swej części w silnych scenach erotycz-

szych. Z nowszej poezyi francuskiej przekładają W. Mogilnicki głośnego antysymbolisty z grupy »L'Effort« Maurice Magrea »Paryż«, Marya Wolska wiersz Verlainea, a K. Firley-Bielańska Armand-Silvestrea sonet o Polsce. — W części satyrycznej groteska głośnego powieściopisarza niemieckiego Gustawa Meyrinka (»W takim razie — oczywiście...«) daje próbę antyimperyalistycznej opozycyi młodych Niemiec; portret autora »Golema« jest pędzla Oskara Kokoski. Jako próbę wybryków mody ekspresyonistycznej daje redakcya w dziale: »Z dalej łąki literackiej« utwór Gu. Apollinairea »Rotsoge« z rysunkiem Archipenki. W dziele krytycznym prof. dr. Sinko pisze o »Poezyi ulicy« (o utworach Archipoety, Villona, Verlainea, Richepina, antologii Ostwalda — z okazyi »Ulicy« Stworyj, a K. Irzykowski pisze o niedawno zmarłym filozofie Jerzym Simmlu i daje próbę jego filozofowania w przenikliwym fragmencie o »Problemacie okrucieństwa«. — Adres wydawnictwa: Kraków, Wolska 19.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Instytut dla studyum bliskiego Wschodu. Niedawno otworzono w Kijowie Instytut dla studyum bliskiego Wschodu, który ma za zadanie zbadanie politycznego i gospodarczego życia w Małej Azyi i na Bałkanie. Zgłosiło się dotąd 350 studentów.

Giełda.

Wiedeń, 31. października. B. K. Giełda miała mimo wielkich wydarzeń dnia wczorajszego przebieg spokojny. Na żadnem polu nie nastąpiła silniejsza podaż. Węgierskie papiery można było otrzymać po tanich cenach z powodu nieskontrolowanych wieści z Budapesztu. Kursy węgierskich akcyi kredytowych przy otwarciu wynosiły 998 a więc spadły o 17 koron w stosunku do wczorajszego kursu przy zamknięciu giełdy, w dalszym ciągu spadły na 980 koron. Rima Muranya ustaliły się 928, tj. spadły o 8, a węglowe Salgo na 920 a więc o 15 koron. W dalszym przebiegu żywszy ruch panował tylko w dwóch papierach, a mianowicie w tureckich akcyach tytoniowych, które zaznały zwyżkę w 838 na 862 koron, i akcyach Ziynostenska Banka, które wzrosły z 520 na 533 koron. Zresztą interesa były ograniczone, już choćby ze względu na mającą nastąpić trzydniową przerwę, przyczem kursy doznały słabej zniżki. Rezultat również słabego ruchu w szrankach pozostał niejednolitym. Kredytowe ziemskie reagowały do 1233, a więc o 17 koron, żeglugi do 1475 o 35 koron, Navigazione Libera do 1900 o 45 koron, Daimler do 725 o 40 koron, broni do 1210 o 25 koron, Daimler do 725 o 40 koron, karpackie naftwe do 1800 o 15 koron, Galicia do 1240 o 50 koron, huty Poldi do 1124, o 21 koron, górnośląskie akcye hutnicze o 88 koron. Zwyżki doznały cementowe Königshofera 619 tj. o 13 kor., Lieslngera 494 tj. o 14 kor. i akcye Buschtehrader 2430 o 25 kor. W myśl uchwały komitetu gazety giełdowej wychodzić będzie od środy następnego tygodnia gazeta kursowa.

Budapeszt, 31. października. B. K. Węg. Biuro tel. Dziś była giełda zamknięta.

Berlin, 31. października. B. K. Przy ciągłej dalszej wstrzemięźliwości były obroty i dzisiaj słabe. Nastrój deprymujący, popyt przy kursach mier nych. Wszystkie papiery spadły, po części znacznie. Usposobienie słabe do końca.

TELEGRAMY.

Żołnierze i oficerowie mogą wracać do swych krajów ojczystych.

Wiedeń, 31. października. BK. Urzędowo komunikują: Cesarz zezwolił oficerom i aspirantom armii obrony krajowej, wzgl. pospolitego uszenia i żandarmeryi poza frontem, przynależnym do krajów, gdzie utworzone zostały rady narodowe, stawić się do dyspozycyi tychże, celem pełnienia służby we formacyach wojskowych już istniejących, lub dopiero ustanowić się mających dla utrzymania porządku i spokoju. Oficerom wolno nosić oznaki i mundury w nowej służbie przepisane. Odnośne podania należy przedłożyć wprost min. wojny.

Dalej zezwolił cesarz, aby komendy wojskowe na prośbę żołnierzy zezwoliła również na wstępowanie tychże do wspomnianych formacyi wojskowych.

Pierwszy gabinet niemieckiej Austryi.

Wiedeń, 31. października. — BK. Bezpośrednio po wczorajszem posiedzeniu niemieckiego zgromadzenia narodowego zebrała się nowo wybrana rada państwa i ukonstytuowała się. Wybrani przez zgromadzenie narodowe prezydenci dr. Dinghofer, prałat Hauser i Seitz urzędowali jako prezydenci rady państwa.

Kierownikiem kancelaryi państwowej, odpowiedzialnym za prowadzenie protokołów Rady państwa wybrany został poseł Dr. Renner. Notaryuszem Rady państwa do wystawienia dokumentów poseł Dr. Sylvester.

Następnie po dłuższej naradzie w kwestyach politycznych przystąpiono do utworzenia gabinetu.

Urząd dla spraw zagranicznych objęnie poseł Dr. Wiktor Adler, urząd wojskowości poseł Mayer, urząd spraw wewnętrznych poseł Mataja, urząd oświaty poseł Rafael Pacher, urząd sprawiedliwości poseł dr. Roller, urząd skarbu poseł Dr. Steinwender, urząd rolnictwa poseł Steckler, urząd dla przemysłu, rękodzieła i handlu, jakoteż przejściowej gospodarki powojennej poseł Dr. Karol Urban, urząd robót publicznych kraj. radca budownictwa Zerdik, urząd komunikacyi poseł Jukel, urząd żywnościowy szef sekcyjny Dr. Loewenfeld, urząd opieki społecznej poseł Hanusch, urząd zdrowotności szef sekcyjny, prof. Dr. Ignacy Kaupp.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhamer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.